

Stanisław Koziej

HYBRYDOWA ZIMNA WOJNA MIĘDZY ROSJĄ I NATO

(referat na konferencji w Politechnice Rzeszowskiej, 25.11.2019r.)

Chciałbym zaproponować Państwu refleksję o nowej jakości stosunków bezpieczeństwa między Rosją i Zachodem, widzianych głównie z perspektywy Europy Środkowo-Wschodniej. , z uwzględnieniem także możliwych scenariuszy ich rozwoju.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie relacje między Rosją i Zachodem, w tym USA, NATO i UE, mają charakter konfrontacyjny na poziomie politycznym. To nie jest już pozimnowojenne, zwłaszcza z lat 90. ub. wieku, poszukiwanie przez obie strony możliwości zbudowania kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. W konfrontacji tej używane są wszelkie środki polityczne, ekonomiczne, informacyjne, z pośrednim wykorzystywaniem także środków przemocy, w tym przemocy militarnej włącznie, do wywierania presji poprzez ogłaszanie doktryn, przeprowadzanie manewrów czy wręcz prowokowanie incydentów w przestrzeni powietrznej lub na morzu, a w skrajnej postaci wręcz szantaż groźbą użycia siły. Zauważmy, że jest to klasyka zimnej wojny: strony konfrontują się politycznie, ale bez przekraczania poziomu wojny „gorącej”, progu bezpośredniego użycia przeciwko sobie przemocy zbrojnej. Mamy więc do czynienia z warunkami środowiska bezpieczeństwa, które coraz częściej nazywane są wprost nową zimną wojną, czy też drugą zimną wojną XXI wieku.

Oczywiście ta nowa zimna wojna choć podobna co do istoty, jest inna co do charakteru niż pierwsza, ta z XX wieku. Nie ma charakteru międzyblokowego, mniej w niej ideologicznego sporu, pojawiły się nieznane poprzednio na taką skalę zmagania w cyberprzestrzeni, bardziej prawdopodobne stały się konflikty ograniczone, w tym skryte, podprogowe - w ogóle radyklana różnorodność, czyli hybrydowość stała się jej cechą dominującą. Z tego też względu, z uwagi na jej charakter, nazywam ją właśnie hybrydową zimną wojną. Jestem zwolennikiem

tego terminu, jako że uważam, iż oddaje on adekwatnie istotę obecnych stosunków między Rosją i Zachodem, zwłaszcza Rosją i NATO.

Taki właśnie hybrydowy typ konfrontacji między Rosją i Zachodem trwa przez ostatnie 5 lat, od czasu rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie, która w istocie zakończyła okres pozimnowojenny w międzynarodowych stosunkach bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim. To już wystarczająco długi czas, by zacząć poważnie zastanawiać się nad tym, czy to jest tylko chwilowy stan środowiska bezpieczeństwa w Europie, czy może zmieni się, a jeśli tak, to jak szybko i w jakim kierunku, czy też jednak przyjdzie nam dłużej żyć neozimnowojennych warunkach bezpieczeństwa? To są ważne pytania, bo od odpowiedzi na nie zależą kierunki naszych przygotowań strategicznych na przyszłość. Naszych tj. Zachodu jako całości, NATO, UE i wreszcie Polski także.

Dlatego spróbujmy rozważyć, jakie mogą być scenariusze dalszego rozwoju stosunków bezpieczeństwa w relacjach Rosja – NATO. Czy w perspektywie kilkunastu lat utrzymywać się będzie neozimnowojenna konfrontacja, czy nastąpi odwrót od niej do „chłodno-pokojowej”, zdroworoządkowej kooperacji, czy też może przyjmą one najbardziej katastroficzny charakter niechcianej wojny „gorącej”? Spójrzmy zatem nieco bliżej na te trzy scenariusze: zimna wojna w nowym wydaniu; zdroworoządkowa kooperacja, czyli „chłodny” pokój; gorąca, choć z pewnością niechciana wojna.

Najbardziej prawdopodobny wydaje się **scenariusz neozimnowojenny**. Zachód już kilkakrotnie spotykał się ze strony Rosji z działaniami, które podważały możliwość zaufania do niej i tym samym wolę wychodzenia z poważnymi inicjatywami kooperacyjnymi. Od Partnerstwa dla Pokoju, przez Radę NATO-Rosja, podejście do realizacji porozumienia o przerwaniu ognia po wojnie Rosja-Gruzja, realizację porozumień mińskich w sprawie konfliktu Rosja-Ukraina, pośrednią konfrontację w Syrii, aż do wzmożonej rosyjskiej aktywności dywersyjnej w krajach Zachodu (info- i cyber-interwencje polityczne w sprawy wewnętrzne, zwłaszcza wyborcze, sprawa Skripala itp.). Nie ma żadnych sygnałów zachęty ze strony Rosji, by zmienić obecny stan stosunków. Jeśli zatem Rosja nie zmieni szybko i wyraźnie swojego kursu politycznego, a na to się raczej nie zanoszą, to obecna, hybrydowa zimna wojna będzie trwać. To Rosja ma w ręku klucze do spełniania się lub wykluczenia tego scenariusza.

Ale od Zachodu z kolei zależy charakter tej nowej zimnej wojny. Można wyróżnić dwie jej odmiany: *stabilizacyjną i destabilizacyjną*. Jeżeli Zachód adekwatnie zareaguje na działania Rosji, jeśli wypracuje skuteczne mechanizmy powstrzymywania, odstraszenia, neutralizowania presji i szantażu, obrony przed potencjalnymi nowymi formami agresji itp., to powstaną po prostu twarde mechanizmy wzajemnego równoważenia się, blokowania i tym samym stabilizowania neozimnowojennych stosunków z Rosją. Podobnie jak w pierwszej zimnej wojnie XX wieku prawdopodobieństwo przerodzenia się takiej konfrontacji w wojnę gorącą będzie ograniczone, aczkolwiek w swych formach hybrydowych i tak większe niż w tamtej zimnej wojnie.

Jeżeli natomiast Zachód nie będzie w stanie reagować adekwatnie na rosyjskie wyzwania i nie wykształtują się czytelne mechanizmy właściwe neozimnowojennej konfrontacji, będziemy mieć do czynienia z niestabilnym scenariuszem drugiej zimnej wojny między Rosją i Zachodem. Ryzyka wystąpienia w niej konfrontacji zbrojnej byłyby dużo większe, a w skrajnej postaci mogłyby stać się akceleratorem wybuch wojny gorącej, czyli zrealizowania się czarnego scenariusza.

Przejdźmy teraz do drugiego scenariusza, tj. odejścia od konfrontacji neozimnowojennej na rzecz zdroworozsądkowej kooperacji, czyli **„chłodnego pokoju”**. Chłodnego pokoju – bo raczej nie z miłości, tylko z chłodnego wyrachowania. Jego prawdopodobieństwo jest dzisiaj mniejsze niż scenariusza pierwszego, aczkolwiek im bardziej wydłużymy horyzont prognozy, tym wydaje się ono zwiększać. Jak wspomniałem poprzednio, scenariusz odejścia od zimnej wojny na rzecz „chłodnego pokoju” zależy głównie, jeśli nie przede wszystkim, od postawy Rosji. Obecny kurs z pewnością nie zostanie zmieniony za kadencji W. Putina. To jest prawie niemożliwe psychologicznie. Natomiast potem, po zmianie władzy, jego korekta, a nawet poważna zmiana jest prawdopodobna.

Wiadomo dosyć powszechnie, w Rosji także, że Rosja nie może wytrzymać zbyt długo konfrontacji, zwłaszcza ekonomicznej, z Zachodem. Jej gospodarka jest na to za słaba i dłuższa zimna wojna może doprowadzić do skutku podobnego, jak pierwsza zimna wojna, która zakończyła się upadkiem Związku Radzieckiego. Dlatego rządząca ekipa, mając świadomość nadciągającego ryzyka, może celowo doprowadzić do manewru politycznego podobnego do tego, jaki zastosowano za B. Jelcyna przekazując władzę W. Putinowi. Wytypowany przez elitę rządzącą nowy

władca może mieć w związku z tym otwartą swobodę dokonania zwrotu politycznego ku kooperacji z Zachodem.

Dodajmy, że taka zmiana może być także wymuszona metodą rewolucyjną, tj. przez zbuntowany naród, widzący zmierzanie ku katastrofie. W sumie, scenariusz kooperacyjny może pojawić się jako opcja z wyboru lub wymuszona. W perspektywie dekady korekta kursu politycznego Rosji wydaje się bardzo prawdopodobna i dlatego w dalszym horyzoncie ten scenariusz wypadałoby stawiać na pierwszym miejscu, przed poprzednim, neozimnowojennym.

Co do scenariusza najgorszego z możliwych, tj. „**wojny gorącej**”, to warto podkreślić na wstępie, że należy brać pod uwagę jego trzy odmiany: *agresję skrytą (podprogową)*, *otwarty konflikt ograniczony* i *wojnę na pełną skalę*. Zauważmy, że w warunkach nowej, hybrydowej zimnej wojny wybuch konfliktu bezpośredniego między dwoma stronami jest bardziej prawdopodobny, niż w klasycznej zimnej wojnie XX wieku. Wtedy jakaś „mała wojna” (np. tylko o Kanał Kiloński lub o Bosfor i Dardanele), była w ogóle nie do pomyślenia. Ponad bieżącą wzajemną presją polityczno-strategiczną była od razu wojna na pełną skalę, z groźbą użycia broni jądrowej włącznie. Wzdłuż granicy wewnątrzniemieckiej stały naprzeciwko siebie ogromne, wielusettyśięczne, rozwinięte w gotowości do wojny armie NATO i Układu Warszawskiego. Każda iskra groziła wybuchem od razu wielkiej wojny. Dzisiaj bezpośrednia konfrontacja zbrojna, w szczególności skryte, zakamuflowane użycie przemocy zbrojnej, czyli agresji podprogowej, tj. poniżej progu otwartej, regularnej wojny (przykład takiej agresji mieliśmy na Krymie i mamy nadal w Donbasie), jest opcją do pomyślenia.

Mniej prawdopodobna, ale jednak także dużo bardziej prawdopodobniejsza w pierwszej zimnej wojnie, może być agresja otwarta, ale na ograniczoną skalę. Jej możliwość wiąże się z rosyjską koncepcją „parasola strategicznego”, jaki stanowi ewentualność użycia taktycznej broni atomowej w ramach doktryny tzw. deeskalacji nuklearnej konfliktu konwencjonalnego. Zakłada ona, że gdyby Rosja przegrywała konflikt konwencjonalny lub oceniała, że za chwilę zacznie go przegrywać, to może użyć taktycznej broni nuklearnej, wykonując uderzenie niekoniecznie na siły przeciwnika, ale ostrzegawczo, w powietrzu lub na morzu, by dać przeciwnikowi sygnał: jesteśmy na progu wojny nuklearnej, kończmy konflikt, siadajmy do negocjacji. Ale co uchwyciliśmy do tej pory, to nasze. Brak odpowiedzi NATO na tę doktrynę może zwiększać ryzyko wojny ograniczonej, generując u Rosji

pokusę przeprowadzenia błyskawicznej i ograniczonej operacji dla ważnego zysku politycznego, utrzymywanego następnie metodą tzw. „faktów dokonanych”.

Najmniej możliwa i najmniej prawdopodobna jest natomiast wojna na dużą skalę między Rosją i Zachodem, jako że podobnie jak przez lata pierwszej zimnej wojny działa tu odstraszenie nuklearne wedle zasady „wzajemnego gwarantowanego zniszczenia”. Taka wojna mogłaby być oczywiście tylko następstwem wypadku lub wyrwania się spod kontroli konfliktu ograniczonego, co z kolei wskazuje, że w sumie ryzyka wojny gorącej w warunkach hybrydowej zimnej wojny są większe niż w warunkach zimnej wojny XX wieku.

W sumie mimo ciągłego ryzyka wojny gorącej w euroatlantyckim środowisku bezpieczeństwa w nadchodzących latach najbardziej prawdopodobna jest jednak kontynuacja trwającej obecnie nowej, hybrydowej zimnej wojny między Rosją i Zachodem. Natomiast w dalszej perspektywie wydaje się, że wzrastać będą szanse na zdroworozsądkową kooperację w postaci chłodnego pokoju.

Zachód, a zwłaszcza NATO musi zatem przygotować i realizować w praktyce adekwatną do tych warunków koncepcję strategiczną. Być może na najbliższym szczycie NATO w Londynie uruchomione zostaną prace nad taką koncepcją. Nawiasem mówiąc byłby to w sumie pozytywny skutek negatywnych ostatnio sporów wewnątrz sojuszu, których uzewnętrznieniem były wzajemne zarzuty formułowane wobec siebie przez D. Trumpa, E. Macrona i A. Merkel. Miejmy nadzieję, że Zachód jednak ostatecznie skutecznie podejmie narzucone przez Rosję w ostatniej dekadzie wyzwania w sferze bezpieczeństwa euroatlantyckiego.

=====